

Dostęp do zawodu sędziego na tle wyroku SN z 10.6.2009 r., III KRS 9/08

Pamięci prof. Zbigniewa Holdy

dr Adam Bodnar*

Dnia 10.6.2009 r. Sąd Najwyższy wydał wyrok w wyniku odwołania Ewy T. od uchwały Krajowej Rady Sądownictwa w sprawie nieprzedstawienia jej wniosku o powołanie do pełnienia urzędu sędziego Prezydentowi RP. Sąd Najwyższy uznał, że uchwała była niezgodna z prawem i przekazał sprawę Krajowej Radzie Sądownictwa do ponownego rozpoznania. Powyższy wyrok spotkał się z szerokim oddźwiękiem, także na łamach prasy popularnej. Nie należy go jednak odczytywać tylko i wyłącznie w kategoriach sensacji. Istota rozstrzygnięcia, a zwłaszcza konsekwencje rozumowania zaproponowanego przez Sąd Najwyższy są znacznie głębsze. Zmuszają bowiem do zastanowienia jak powinien zostać ukształtowany dostęp do zawodu sędziego dla przedstawicieli innych zawodów prawniczych, tak aby dostęp ten był rzeczywisty i dostępny, a nie jedynie teoretyczny.

Stan faktyczny

Ewa K. jest byłą sędzią Sądu Rejonowego w Gdańsku, była przewodniczącą wydziału cywilnego. Zrezygnowała jednak z wykonywania zawodu sędziego i uzyskała wpis na listę adwokatów.

W 2007 r., po ukazaniu się ogłoszenia w „Monitorze Polskim” postanowiła zgłosić się do konkursu na wolne stanowisko sędziego w Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Ogłoszenie przewidywało, że do obsady jest dziewięć stanowisk sędziowskich.

Do konkursu zgłosiło się łącznie 10 osób, z czego 9 stanowili sędziowie sądów rejonowych. Ewa T. była zatem jedyną kandydatką, która aktualnie nie wykonywała zawodu sędziego oraz reprezentowała inny zawód prawniczy.

Ewa T. w procesie kompletowania dokumentacji uzyskała:

- pozytywną opinię sędziego-wizytatora,
- pozytywną opinię kolegium Sądu Okręgowego w Gdańsku,
- pozytywną opinię Ministra Sprawiedliwości.

Inne było natomiast zdanie na temat jej kandydatury wyrażone przez sędziów, którzy brali udział w Zgromadzeniu Ogólnym Przedstawicieli Okręgu Sądu Okręgowego w Gdańsku (dalej: Zgromadzenie Ogólne). W większości głosowali oni przeciw jej kandydaturze.

Dnia 16.7.2008 r. Krajowa Rada Sądownictwa podjęła uchwałę o nieprzedstawieniu jej kandydatury do pełnienia stanowiska sędziego. Nie oddano głosów „za”, było 10 głosów wstrzymujących się i 6 przeciwnych.

W odwołaniu Ewa T. powołała się m.in. na:

- brak obiektywnych ustawowo ustalonych kryteriów oceny kandydatów na sędziów,
- kierowanie się przez Zgromadzenie Ogólne interesem w postaci solidarności sędziowskiej, co przesądziło istotnie o wyniku głosowania, a skutkowało nieuwzględnieniem merytorycznych aspektów jej kandydatury,
- niewzięcie pod uwagę przez KRS pozytywnych opinii na temat jej pracy, złożonych m.in. przez sędziego-wizytatora, a także wieloletniej pracy w sądzie, w tym na stanowisku przewodniczącej wydziału (zanim zrezygnowała z pracy i przeszła do zawodu adwokata),
- przeprowadzenie konkursu w taki sposób, aby wszystkie wolne stanowiska sędziowskie zostały obsadzone przez dotychczasowych sędziów sądów rejonowych,

- odniesienie się w czasie kwalifikacji konkursowej informacji o stanie zdrowia, bez posiadania uprawnień do weryfikowania zaświadczeń lekarskich przez Zgromadzenie Ogólne,
- niedokładności w prowadzonej dokumentacji oraz rozbieżności w zakresie liczby obecnych członków KRS i biorących udział w głosowaniu nad jej kandydaturą.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy dużo miejsca poświęcił analizie aspektów proceduralnych sprawy, a w szczególności błędom popełnionym przy obliczaniu ilości głosów w ramach głosowania nad kandydaturą Ewy T. w zgromadzeniu ogólnym oraz na posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa.

Nie ma sensu szerzej rozwodzić się nad kwestiami błędów rachunkowych, nad tym przez kogo one zostały popełnione oraz czy ktoś za nie poniósł odpowiedzialność służbową czy osobistą. Niech za komentarz wystarczy stwierdzenie Sądu Najwyższego o rażącym naruszeniu prawa.

Sprawa ta ma bowiem znacznie głębszy kontekst niż popełnienie błędów tej natury. Zmusza bowiem do zastanowienia się nad kwestiami o znaczeniu fundamentalnym – czy przedstawiciele innych zawodów prawniczych niż zawód sędziowski posiadają realną szansę ubiegania się o powołanie na stanowisko sędziego.

Nie jest wielką tajemnicą, że od lat adwokaci czy radcowie prawni uczestniczący w konkursach na wolne stanowiska sędziowskie zazwyczaj te konkursy przegrywali – albo z asesorami sądowymi (przy ubieganiu się o stanowisko sędziego sądu rejonowego), albo z sędziami sądów rejonowych czy okręgowych (przy ubieganiu się o stanowisko sędziowskie). Takie zjawisko było potwierdzone nawet w oficjalnych wystąpieniach Przewodniczącego KRS. Oczywiście były chlubne wyjątki, ale raczej na zasadzie potwierdzenia reguły niż zasady.

Problem dostępu przedstawicieli innych zawodów do pełnienia stanowiska sędziego był wielokrotnie podnoszony w czasie debat nad wykonaniem wyroku TK dotyczącym asesorów sądowych. Pojawiały się różne koncepcje, wśród nich koncepcje opierające się na zawodzie sędziego jako „koronie zawodów prawniczych”.

* Sekretarz Zarządu i Szef Działu Prawnego Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, adiunkt w Zakładzie Praw Człowieka WJA UW.

Ostatecznie pod względem instytucjonalnym niewiele się zmieniło. Przepisy ustawy z 27.7.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych¹ pozostały w dużej mierze w tym samym kształcie. Jedyne fakty powstania Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury może powodować faktyczne „odblokowanie” się zawodu sędziego dla osób pochodzących z innych zawodów prawniczych. Ponieważ pierwsi absolwenci Szkoły będą mogli zacząć uczestniczyć w konkursach dopiero za kilka lat, istnieje szansa, że w tym okresie na wolne stanowiska sędziowskie zgłaszać się będą częściej adwokaci czy radcowie prawni, którzy nie będą – tak jak to było dotychczas – na straconej pozycji w porównaniu do osób silnie związanych ze środowiskiem sędziowskim.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Wyrok SN należy zdecydowanie odczytywać biorąc pod uwagę niedawne rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z 27.5.2008 r. (SK 57/06), TK stwierdził niezgodność z Konstytucją przepisów art. 13 ust. 2 zd. 2 ustawy z 27.7.2001 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa², w zakresie, w jakim dotyczy art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw. z pkt 2 KRSU, czyli niekonstytucyjność przepisu o niemożności odwołania się od uchwały KRS w przedmiocie wniosku do prezydenta o powołanie sędziego. Ten właśnie wyrok spowodował liczne odwołania od uchwał KRS, a tym samym konieczność rozstrzygania przez Sąd Najwyższy.

Warunki brzegowe przyszłych regulacji

Analiza wyroku SN oraz TK skłania do wskazania następujących warunków brzegowych, które – moim zdaniem – muszą być spełnione, aby regulacja w zakresie powoływania na stanowisko sędziego wypełniła test zgodności z Konstytucją.

Must być zapewniona pełna realizacja art. 60 Konstytucji, a w szczególności zasada równości szans osób starających się o stanowisko sędziego.

Na zasadę równości szans składają się gwarancje materialnoprawne:

- precyzyjne kryteria oceny kandydatów na stanowiska sędziowskie,
- kryteria oceny powinny być skonstruowane w sposób umożliwiający porównywanie przedstawicieli różnych zawodów prawniczych kandydujących na to samo stanowisko sędziowskie,
- kryteria powinny być ustalane w drodze ustawy.

Gwarancje formalnoprawne:

- uchwały KRS powinny być uzasadnione,
- musi istnieć możliwość ich weryfikacji pod kątem rzetelnej procedury.

Do tych warunków wynikających z przywołanych wyroków warto dodać jeszcze jeden, będący kwintesencją funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego – przejrzystość działań oraz powołań na ważne stanowiska publiczne. Podobnie jak w przypadku ubiegania się o inne stanowiska publiczne (np. zatrudnienie w administracji publicznej, służba cywilna), procedura konkursowa na ważne stanowiska publiczne powinna być w pełni przejrzysta. Ma to szczególne znaczenie ze względu na rolę jaką pełnią sędziowie w społeczeństwie.

Propozycje legislacyjne Ministerstwa Sprawiedliwości

W związku z wyrokiem TK z 27.5.2008 r. Ministerstwo Sprawiedliwości zaproponowało zmiany do PrUSP.

O propozycji Ministerstwa Sprawiedliwości

W maju 2009 r. Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło projekt zmian do PrUSP. Wśród wielu proponowanych modyfikacji znalazły się postanowienia odnoszące się do powoływania nowych sędziów. Jak podkreślono w uzasadnieniu głównym celem proponowanej nowelizacji jest konieczność wykonania wyroku TK z 27.5.2008 r. w celu uregulowania „na poziomie ustawowym kryteriów dokonywania ocen kwalifikacji kandydatów na stanowiska sędziowskie, jak i zasad selekcji tych kandydatów”.

Propozycja Ministerstwa Sprawiedliwości wprowadza kompleksowe kryteria oceny kandydatów na stanowiska sędziowskie pochodzących z różnych zawodów prawniczych. Dokonane jest szczegółowe różnicowanie w zależności od tego jaki zawód prawniczy kandydat do tej pory wykonywał.

Oprócz tego proponowane jest powołanie Komisji Konkursowej, której zadaniem będzie uszeregowanie kandydatów w oparciu o ocenę ich kwalifikacji dokonaną w poszczególnych sądach. W skład Komisji Konkursowej wchodziłoby przedstawiciele innych zawodów prawniczych, a więc nie tylko sędziowie. Taka lista miałaby być przedstawiana Krajowej Radzie Sądownictwa, która na jej podstawie dokonywałaby rekomendacji kandydatów do powołania na stanowisko sędziego przez Prezydenta. Jeżeli KRS chciałaby odstąpić od proponowanego miejsca na liście, musiałaby to uzasadnić.

Nowelizacja PrUSP w tym właśnie zakresie wzbudziła najwięcej kontrowersji. Pojawiły się głosy o odbieraniu KRS jej konstytucyjnej roli, o tym, że jej rola zostanie sprowadzona wręcz do roli „listonosza” wniosków o powołanie do Prezydenta, gdyż jej kompetencje zostaną przejęte przez nowo powołaną Komisję Konkursową.

Ministerstwo Sprawiedliwości podkreśla natomiast, że w istocie nie ma innego sposobu, aby zapewnić równość oceny kandydatów na stanowiska sędziowskie pochodzące z innych zawodów prawniczych. Tylko niezależna Komisja Konkursowa – stanowiąca reprezentację różnych zawodów prawniczych – jest w stanie to zapewnić.

Problem w tym, że Ministerstwo Sprawiedliwości chyba jednak „przedobrzyło” w próbie naprawiania systemu, a co najmniej zaproponowało nie takie lekarstwo jak trzeba do uleczenia choroby. Problem bowiem nie polega na tym, aby ograniczać kompetencje KRS, tworzyć nowe ciała, ale aby zaproponować takie kryteria oceny oraz tak zmodyfikować zasady powoływania sędziów, aby zapewnić maksymalną rzetelność, przejrzystość oraz równość kandydatów pochodzących z różnych zawodów prawniczych. Tego wymaga art. 60 Konstytucji. Tymczasem propozycja Ministerstwa Sprawiedliwości jest o tyle odważna, że wprowadza daleko idące kryteria oceny sędziów. Ale z drugiej strony, pozostawia w mocy cały szereg innych instytucji, funkcjonujących na bazie obecnego PrUSP, które wciąż będą powodowały relatywną nierówność kandydatów z innych zawodów prawniczych w porównaniu do sędziów.

Do instytucji tych należą w szczególności: wymóg uzyskania opinii zgromadzenia ogólnego sędziów, a także daleko idąca rola sędziego wizytatora w ocenie kandydatów. Sprawa Ewy T. właśnie pokazuje, że negatywna selekcja kandydatów może być dziełem KRS, lecz także różnego rodzaju instytucji sędziowskich.

Przypomnijmy, że w sprawie Ewy T. sędziowie reprezentowani na Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów w większości głosowali

¹ Dz.U. Nr 98, poz. 1070; dalej jako: PrUSP.

² Dz.U. Nr 100, poz. 1082 ze zm.; dalej jako: KRSU.

przeciwko jej powołaniu na stanowisko sędziego, podczas gdy zupełnie inna ocena miała miejsce w odniesieniu do sędziów sądów rejonowych kandydujących na to samo stanowisko.

Ministerstwo Sprawiedliwości tego aspektu problemu – opinii zgromadzeń ogólnych – w ogóle nie bierze pod uwagę. W art. 58 § 2 PrUSP według brzmienia proponowanego przez nowelizację, kandydatów oceniać będzie zgromadzenie ogólne sędziów apelacji, a wszystkie kandydatury wraz z wyniki głosowania będą przekazywane prezesowi sądu apelacyjnego, ze wskazaniem liczby uzyskanych głosów. Opinia zgromadzenia ogólnego sędziów apelacji będzie jednym z kryteriów oceny kandydata przez Komisję Konkursową. Nie będzie zatem miała charakteru wiążącego, ale będzie miała wpływ na wynik oceny, a w konsekwencji na miejsce w „rankingu” danego kandydata.

Wyobraźmy sobie zatem, że zgromadzenia ogólne sędziów apelacji będą dokonywać oceny na podobnej zasadzie jak w sprawie Ewy T. Czy powołanie Komisji Konkursowej, składającej się z przedstawicieli różnych zawodów prawniczych, coś zmieni, skoro i tak jej prace będą uzależnione od przyjętych ogólnie kryteriów oceny, skoro adwokaci, radcowie prawni, notariusze z dużym prawdopodobieństwem będą uzyskiwali gorsze wyniki w głosowaniu niż sędziowie? Może to nie wynikać nawet ze złej woli, ale po prostu z tego, że osoby od lat będące w środowisku sędziowskim, o ile poprawnie wykonują swój zawód, siłą rzeczy będą cieszyć się większym szacunkiem kolegów – sędziów ze zgromadzenia ogólnego, niż reprezentanci innych zawodów prawniczych.

W tym miejscu warto przypomnieć jedną tezę wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 57/06: „Kandydat ubiegający się o stanowisko sędziego uczestniczy w procedurze „zewnątrznej” wobec istniejących do tej pory relacji służbowych; ocena jego kandydatury, będąca warunkiem powołania na stanowisko sędziowskie, dokonywana jest przez organ zewnętrzny w stosunku do sądu, w którym dotychczas funkcjonuje”. W ten sposób TK odniósł się do argumentu przedstawionego przez Marszałka Sejmu, że kwestia odwołań od uchwały KRS nie jest sprawą w rozumieniu art. 45 Konstytucji, gdyż dotyczy kwestii awansu służbowego, a zatem podlega nie ocenie sądu, lecz „dyskrecjonalnej władzy pracodawcy”.

Argument Marszałka Sejmu był oczywiście niesłuszny i odpowiedź TK na nią nie mogła być inna. Zastanówmy się jednak w tym kontekście nad słowami użytymi przez TK „kandydat [...] uczestniczy w procedurze «zewnątrznej» wobec istniejących do tej pory relacji służbowych”. Z formalnego punktu widzenia tak faktycznie jest. Każdy kandydat jest oceniany w drodze nowej procedury, kończącej się rozstrzygnięciem o jego konstytucyjnych prawach. Jednak jeżeli spojrzymy na obecny tryb postępowania nie jest to w rzeczywistości procedura całkowicie zewnętrzna. Decydujący wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie ma opinia wydana przez organ samorządu sędziowskiego. Zgromadzenie ogólne nie jest „organem zewnętrznym” dla sędziego ubiegającego się o wyższe stanowisko w tym samym stopniu co dla adwokata czy notariusza.

Inny interesujący przejaw istotnego wpływu środowiska sędziowskiego na potencjalne kandydatury na stanowiska sędziów, to powierzenie sędziemu-wizytatorowi kompetencji do dokonywania ocen poszczególnych kandydatów. Prawdopodobnie ten system mógłby zdać egzamin w odniesieniu do sędziów, asystentów sędziów, referendarzy sądowych, być może prokuratorów. Ale można już mieć poważne wątpliwości czy powinien mieć zastosowanie do adwokatów, radców prawnych czy nauczycieli akademickich. Wynikają one chociażby z daleko idącej specja-

lizacji zawodów prawniczych, specyfiki wykonywanego zawodu prawniczego czy kwalifikacji zawodowych.

Wyobraźmy sobie np. radcę prawnego, który od lat kieruje działem prawa energetycznego w dużej firmie prawniczej i zajmuje się doradztwem w przygotowywaniu i negocjacji umów na przesył prądu i gazu ziemnego, budowę elektrowni na zasadzie „greenfield” i negocjacjach restrukturyzacji zakładów energetycznych. Podejrzewam, że takiemu prawnikowi po pierwsze byłoby trudno zgromadzić wymagane 50 opinii prawnych (bo większość jego pracy to negocjacje, doradztwo lub memoranda pisane przez jego podwładnych dla klientów). Po drugie, trudno byłoby znaleźć sędziego wizytatora, będącego w stanie ocenić merytorycznie jego kandydaturę. W ten sposób Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie zyskałby cennego prawnika i jego wielkiej wiedzy.

Można rozważyć zupełnie inny system oceny kandydatów na sędziów – na podobnej zasadzie jak to ma miejsce w nauce – przy zdobywaniu stopni naukowych czy publikacjach w prestiżowych wydawnictwach. Można pomyśleć o systemie recenzji pracy danej osoby przez jego kolegów/koleżanki pochodzących z tego samego środowiska (na zasadzie *peer review*). W ten sposób to profesoremie ocenialiby czy dorobek danego nauczyciela akademickiego jest na tyle poważny, aby ubiegać się o stanowisko sędziowskie. To koledzy adwokaci, z odpowiednim stażem w zawodzie i ewentualnie przy uwzględnieniu ich specjalizacji ocenialiby swojego koleżkę. Wydaje się, że przy odpowiednim skonstruowaniu kryteriów oceny mogłaby ona dać interesujące rezultaty. Nie należy także zapominać, że w zawodach prawniczych następuje zjawisko coraz większej „anonimizacji”. Sprzyja temu rosnąca liczba osób je wykonujących. Dzięki temu należy liczyć się ze stopniowym zanikaniem tendencyjności w ocenie. To byłby główny argument powoływany przeciwko takiemu systemowi.

System ten miałby także tę zaletę, że nakładalby istotną kompetencję na same zawody zaufania publicznego (czy środowiska naukowe). Możliwość samooceny przez samorządy zawodowe w związku oficjalną procedurą konkursową na pełnienie stanowiska należącego do „korony zawodów prawniczych” znacząco podnosiłoby ich znaczenie, a także dawało możliwość realnego współuczestniczenia w tym procesie.

Oczywiście powstaje pytanie co dalej. Skoro miałyby istnieć procedury ocenne zarządzane przez sędziów, czy samych adwokatów, to jak porównać ich wyniki, jak zapewnić wybór faktycznie najlepszych kandydatów do pełnienia stanowiska sędziego.

W tym zakresie istnieją dwa istotne ograniczenia. Po pierwsze, Konstytucja przyznaje jednak szczególną rolę KRS w zakresie rekomendowania kandydatów do pełnienia funkcji sędziego. Artykuł 187 ust. 4 Konstytucji jest jednym z nielicznych postanowień Konstytucji uzupełniających treść art. 60 Konstytucji. Po drugie, szczegółowe rozwiązania muszą być uregulowane ustawą.

Wydaje się, że kompetencja KRS nie może być „papierowa”. Krajowa Rada Sądownictwa musi mieć realny wpływ na ocenę kandydatów. Jeżeli istnieje obawa, że ze względu na skład KRS niedostatecznie zostaną uwzględnione kandydatury innych osób niż te pochodzące ze środowiska sędziowskiego, można to rozwiązać na dwa sposoby:

- przyznać ustawowo prawo udziału w posiedzeniach KRS przedstawicielom adwokatury, notariatu czy środowisk naukowych – w charakterze uczestniczącego obserwatora (tj. możliwości uczestniczenia w debacie oraz dyskusji), ale

bez prawa głosu, który jednak powinien być zastrzeżony dla konstytucyjnych członków KRS. Należy także pamiętać, że KRS nie jest organem władzy sądowniczej, lecz jego członkami są także politycy. To oczywiście zwiększa szansę na realizację interesu publicznego, a nie interesu partykularnego;

- zapewnić pełną przejrzystość procesu decyzyjnego. Przejrzystość powinna obejmować: nazwiska kandydatów, wnioski aplikacyjny łącznie z biografią zawodową (bez akt sądowych czy opinii prawnych, bo mogłoby to zagrazać interesom osób trzecich), wyniki oceny merytorycznej pracy kandydata. Powinna także istnieć możliwość publicznego przesłuchania kandydata.

Rola Prezydenta

Nie jest jeszcze wiadome jaką rolę w procesie powoływania sędziów pełnić będzie w przyszłości Prezydent. Do tej pory było tak, że Prezydent nie „korzystał z prerogatywy odmowy powołania na stanowisko sędziego” i powoływał wszystkie osoby wskazane przez KRS. Jedyny wyjątek – o który toczy się spór konstytucyjny¹ – to nie powołanie 10 osób przez Prezydenta RP w 2007 r.

Sąd Najwyższy zdaje się sugerować, że KRS powinna przedstawiać Prezydentowi listę wszystkich kandydatów do pełnienia funkcji sędziego i niejako na Prezydenta przerzucić ciężar decyzji w tym zakresie.

Wydaje się, że nie jest to najlepsze rozwiązanie, gdyż w takim przypadku znacząco ograniczona zostanie rola KRS. Skoro KRS przedstawiając „wszystkich najlepszych” kandydatów Prezydentowi ma się kierować tym, że w ten sposób nie będą się oni pokrzywdzeni i nie będą się odwoływać od uchwał KRS, to propozycja ta prowadzić będzie do drugiego miejsca decyzyjnego – Kancelarii Prezydenta. A skoro Prezydent miałby dokonywać selekcji, to musiałby także podejmować decyzje rozstrzygające o prawach i obowiązkach, od których musiałoby służyć odwołanie (zgodnie z wyrokiem w sprawie SK 57/06).

Z punktu widzenia niezależności władz stwarza to olbrzymie niebezpieczeństwo. Jedną z najszerzej komentowanych decyzji Prezydenta RP była właśnie odmowa powołania na stanowisko sędziego 9 kandydatów. Stanowisko w tej kwestii wyraziła Rada Konsultacyjna Sędziów Europejskich Rady Europy (*Consultative Council of European Judges of the Council of Europe*). W deklaracji z 24.11.2008 r. podkreśliła na kanwie tej sprawy, że: „podczas gdy jest powszechnie przyjęte, że powołanie sędziów [...] może być dokonywane urzędowym aktem Głowy Państwa, to jednak podkreślając znaczenie sędziów dla funkcjonowania społeczeństwa, [...], Głowy Państwa muszą być związane propozycją przedstawianą przez Radę Sądownictwa⁴. Także tak uznane organizacje jak *International Bar Association*, *Council of Bars and Law Societies of Europe* (CCBE)⁵ oraz Międzynarodowa Komisja Prawników wyraziły zaniepokojenie decyzją Prezydenta⁶.

Decyzja Prezydenta o nieskorzystaniu z prerogatywy spotkała się również z wątpliwościami Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, który skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego. We wniosku tym, Pierwszy Prezes SN zwracał uwagę na hipotetyczne niebezpieczeństwo dokonywania ponownej oceny merytorycznej kandydatów na sędziów przez Prezydenta, a tym samym na dublowanie się kompetencji KRS z działaniami podejmowanymi przez Prezydenta.

Niestety Trybunał Konstytucyjny nie zdecydował się na rozpoznanie sprawy, uznając, że spór kompetencyjny pomiędzy-

Prezydentem a KRS ma charakter hipotetyczny. Zdaniem TK brak unormowań w zakresie wykonywania kompetencji przez Prezydenta nie musi prowadzić do zaistnienia sporu kompetencyjnego⁷. Można zastanawiać się nad trafnością tej decyzji. Nie zmienia to jednak faktu, że argumenty przedstawiane przez Pierwszego Prezesa SN były niezwykle trafne.

Niewystarczającym uzasadnieniem rozumowania przedstawionego przez SN jest zmniejszenie się liczby odwołań od uchwał KRS do Sądu Najwyższego przez pokrzywdzonych kandydatów do pełnienia stanowiska sędziego.

Przy przyjęciu rozumowania zaproponowanego przez SN powstaje bowiem pytanie jakimi kryteriami miałby się kierować Prezydent przy wyborze między kilkoma kandydatami na stanowisko sędziego. Na czym ma polegać podejmowanie „suwerennej i ostatecznej decyzji przez Prezydenta”, skoro – przyjmując rozumowanie Sądu Najwyższego – Prezydent miałby wybór pomiędzy najlepszymi kandydatami zaproponowanymi przez KRS, spośród których KRS nie była w stanie wybrać właśnie tego lepszego? Pozostawienie takiej sfery decyzyjnej dopiero stwarza niebezpieczeństwo upolitycznienia procesu nominacji i tym bardziej może powodować pokrzywdzenie kandydatów. Dlaczego kandydaci, którzy uzyskali pozytywną rekomendację KRS i zostali później ocenieni jako najlepsi, mają być następnie odrzućeni przez Prezydenta? Co więcej – zgodnie z obowiązującymi przepisami w takiej sytuacji nawet nie otrzymają nawet decyzji z uzasadnieniem. Oczywiście zostanie wtedy osiągnięty walor praktyczny, gdyż faktycznie od decyzji Prezydenta nie przysługuje odwołanie do SN czy do sądów administracyjnych. W ten sposób bez wątpienia zmniejszy się liczba spraw przed Sądem Najwyższym. Jednak konsekwencją tego będzie zwiększenie się liczby spraw przed TK ze strony kandydatów na sędziów kwestionujących zgodność przepisów PrUSP i wykonywania kompetencji przez Prezydenta w zakresie powoływania sędziów z art. 60 Konstytucji.

Wyrok TK z 27.5.2008 r., wyrok SN w sprawie *Ewy T.*, a także dyskusja jaka rozgorzała po nowelizacji PrUSP zaproponowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości w zakresie planu powołania Komisji Konkursowej powinny skłaniać do głębszego zastanowienia się jaki model „ukoronowania zawodów prawniczych” należy wybrać i jak rzeczywiście zapewnić realizację art. 60 Konstytucji. Wydaje się, że: warto na ten temat zorganizować poważną konferencję, z udziałem zainteresowanych stron – KRS, środowiska sędziowskiego, środowiska naukowego, Ministerstwa Sprawiedliwości i samorządów zawodów prawniczych. Zamiast dyskutować, że „nikt do zawodu sędziego nie przejdzie, bo są za niskie wynagrodzenia, albo że: „adwokaci wybierają zawód sędziego ze względu na stan spoczynku”, zastanówmy się poważnie jakie chcemy stworzyć kryteria i jak porównywać kwalifikacje kolegów – prawników. ■

¹ Sprawy o sygnaturach: SK 16/08, SK 17/08 oraz SK 18/08.

⁴ „While it is widely accepted that appointment [...] can be made by an official act of the Head of State, yet given the importance of judges in the society [...], Heads of State must be bound by the proposal from the Council of the Judiciary”. Deklaracja Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich Rady Europy z 24.11.2008 r., dostępna na stronie: <http://www.hfhr.org.pl/precedens/images/stories/Pdly/deklaracja.pdf>

⁵ Raport *Justice under Siege* z 2007 r., przygotowany przez IBA oraz CCBE, dostępny na stronie.

⁶ Oświadczenie Międzynarodowej Komisji Prawników z 25.10.2007 r., poprzedzone oświadczeniem Sekcji Polskiej MKP z 23.8.2007 r.

⁷ Postanowienie TK z 23.6.2008 r., Kpt 1/08.